Nr. 44.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Rok XII.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze w prost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtukiej pod liczbą 629 $\frac{s}{2}$4na drugiém piętrze.

we Lwowie dnia 3. Listopada 1849.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 złr. 36 kr. m. k. w Redakcyi i po księgarniach 5 złr. 48 kr. m. k.

Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

O organizacyi rolnictwa ze względu na dzisiejsze reformy społeczne.

W ogóle wielka zachodzi różnica między przemysłem a rolnictwem. Zbyteczna produkcya w przemyśle zadaje śmierć jemu samemu i sprowadza klęski na kraj; w rolnictwie nigdy zbytku produkcyi obawiać się niepotrzeba: taniość produktów przynosi korzyść konsumentom, a nie przynosi szkody producentom, bo co na cenie tracą, to na ilości zyskują i grunta większą mierzwą podnoszą się w kulturze. Przemysł dźwiga się szpekulacyami, które chybiają i całe nieraz fabryki do upadku przyprowadzają; rolnictwo dźwiga się ulepszeniem gospodarstwa, które dla tego samego, że jest ulepszeniem, nigdy chybić nie może i razem wartość włości i pożytki z niéj podnosi. Przemysł stoi na konkurencyi i zabiegi przemysłem idących niezawsze idą w parze z dobrem kraju, a często upadek innych przemysłowych za sobą pociągają; rolnictwo zabieżne wié zawsze, że bogactwo narodowe swojém ulepszeniem pomnaża, i że nikomu nie stoi na zawadzie.

Na téj więc różnicy między przemysłem a gospodarstwem, zdaniem najcelniejsych dzisiejszych agronomów, polegać mają ulepszenia gospodarskie. Nie wszystko co przemysł wzmaga, wzmagać będzie i rolnictwo, że więc przedewszystkiem w tém zachować należy miarę, aby przemysłowe gospodarstwo, z rzeczywistym pominięciem rolnictwa, nie wyrodziło się na fabryki i nie w spekulacyi chybnych, rujnujących majątki gospodarskie. Jest w tém wielka prawda. Gdy ktoś dobra swe na same chce obrócić dochody z gorzelni lub cukrowni, nie każe wywozić indziéj miérzwy, tylko pod kartofle lub buraki; gdy uprawę tych dwóch produktów uważa za główną podstawę gospodarstwa, a pomija lub za przypadkowe tylko uważa innego zboża uprawy, i dochody z innych gałęzi gospodarskich; gdy do tego ogromne łoży nakłady na sprowadzenie aparatów, machin, budowę domów fabrycznych, a na resztę gospodarstwa nic nie łoży, ten spekulacyą wprowadza w gospodarstwo i niechybnie upaść musi. Wyniszcza bowiem grunta, zaniedbuje inwentarze, żywi dużo urzędników przemysłowych, którzy zjadają dochody wsi — a jeden rok chybny, n. p. nieurodzaj kartofli, wylew wody, lub inne wypadki, mogą go o bankructwo przyprowadzić, którego opuszczone gospodarstwo ratować nie może. To samo rozumié się o mączkarniach, syropiarniach i innych fabrycznych zakładach po wsiach, gdy te w takiéj produkują obszerności, iż wszystkie inne dochody gospodarskie, albo chłoną, albo pomijają.

Wszelako i do gospodarstwa potrzeba przemysłu. Pod tym rozumieć należy zdatności gospodarskie. wykształcenie agromiczne, któreby wszystko, co się indziéj dzieje, a nawet, co się w rzeczywistym przemyśle pojawia, do gospodarstwa zastosować potrafiło. Ulepszenie gospodarstwa na wszystkie jego gałęzie rozciągać się musi i nigdy nie można bezkarnie jeden tylko faworyzować kierunek, z opuszczeniem i zaniedbaniem wszystkich innych.

Przemysł więc gospodarski na téj równowadze stosunków gospodarskich polega. Francya dlatego opadła w rolnictwie; Austrya dla tego

go nie podniosła się, że wszystkie swoje zdatności umysłowe, ku innym kierowała zatrudnieniom. Dziedzic włości we Francyi mający kilku synów zwykle najgłupszemu zdawał dobra, a zdatniejszych kształcił na urzędników na przemysłowców. Działo się tam jak i u naś w Polsce, że sądzono, iż aby gospodarować, dosyć urodzić się na wsi i wyróść wśród zatrudnień wiejskich; o pojmowaniu gospodarstwa, jako umiejętności, nikt nie myślał. Następstwa smutne pokazały się tam, te same co i u nas, rolnictwo się nie podniosło — bogactwo narodowe niemnożyło się.

Niema na to atoli lékarstwa, tylko, że zacząć trzeba od kształcenia się na rolnika, w sposób zupełnie taki, jak się inni ukształcają do prawa, administracyi, teologii i t. p. — Wielkiem ku temu bodzcem są stowarzyszenia agronomiczne na różnych punktach obudzone i zawiązane. One to wydobywają na wiérch zdolności agronomiczne, a gdzie ich niema zachęcają przez emulacyę, do kształcenia się umysłowego; one budzą i pielęgnują ducha publicznego, i mnożą uzdatnionych, — bo nic tak nie podnosi talentu, jak publiczne występowanie. We Francyi podał piérwszą myśl do stowarzyszeń agronomicznyah książe Decazes w r. 1819., ówczasowy minister spraw wewnętznych. Miały się one tworzyć na wzór zgromadzeń agronomów angielskich. Zawiązywać się miały przez dobrowolne podpisy przystępujących, bez różnicy zatrudnienia: tworzyć składki, zgromadzać się na obrady, urządzać wystawy bydła, owiec, produktów i t. p.

Stowarzyszenia *w takiém zakreśleniu* wcale nie istnieją w Austryi, we Francyi istnieją po dziś dzień jeszcze w prawdzie, obudziły zapewne interes rolniczy i nie jedno zaprowadziły ulepszenie, — wszelako nie dostaje im ruchu organicznego, są wyosobione, miejscowe, bez życia w sobie; utrzymują się zjazdem niewielkiéj liczby obywateli i albo wyradzają się na towarzystwo zabaw, albo ostygają w zapale i pracy. W Anglii jest wcale co innego. Izba lordów jest właściwie izbą posiedzicieli włości angielskich i stanowi ową silną partyą torysów, która w kraju reprezentuje i broni interesów rolnictwa. Ludzie ci ogromnych majątków, otaczają się massami dzierżawców swoich i na metingach agronomicznych nagromadzi się ich kilkanaście tysięcy, wszyscy poddejmowani w ogromnych parkach przez dziedziców swoich, z którymi razem obradują nad dobrem gospodarstwa, a z dzierżaw swoich, które na kilkadziesiąt lat zawiérają i niejako w wieczyste dzierżawy zamieniają, łożą kapitały na amelioracyę.

Lecz większéj daleko wagi niż stowarzyszenia jest kongres agronomiczny. Połączone z całego kraju (państwa) illustracyę agronomiczne, tu się zbiérają, ku uorganizowaniu nie sporadycznych towarzystw, ale całego krajowego rolnictwa. — Kongres taki sięga do samych żywotnych funkcyi państwa i pragnie stać się integralną częścią interesów rządowych.

Aliści stowarzyszenia, a nawet kongres agronomiczny, są tylko dobrowolnem zjechaniem się gospodarzy, celem naradzenia się nad dobrem gospodarstwa i nad środkami jego rozszérzenia. Ta dowolność jest ich niedostałkiem, prędzéj czy późniéj zapał ten ostygnie, interes się ostudzi. Niema w nich siły żywotnéj, którаby żywot ich utrzymywała. Tę siłę czerpać muszą w ustawach państwa, którego stać się powinny integralną częścią. — *Izby agronomiczne*, czy tylko doradcze, czy prawodawcze, w zakresie rolnictwa, byłyby formą i treścią uprawnione i nurtowałyby w samym organizmie państwa. — Czego tu chce rolnictwo? Niczego więcéj nad to, co przysądzonem już zostało wszędzie dla organizacyi nauk i oświecenia krajowego, a co, jak we Francyi, przyznanem zostało stanowi przemysłowemu; chce, by mu nadaną była reprezentacya we władzy doradczéj i wykonawczéj.

Atoli obok tych instytucyi ogólnych, politycznych i rządowych, potrzeba instytucyi szczególnych i doradczych, któreby organizując się same w sobie, były tamtych radą i pomocą, wskazujace potrzeby, żądając pomocy, przyczyniając się społem do dobra ogólnego, przez popieranie dobra szczegółowego.

Dowodnie pokaże się ten stosunek, gdy okażemy, w jaki sposób urządzone zostały we Francyi stosunki stanu przemysłowago.

Istnieją tam nasamprzód *rady rozjemcze*, złożone z ludzi fachu, czyli znawców, zwane: les conseils de prud' hommes. Rada składa się z 9 lub więcéj członków. Wybierane są doń: kupcy, fabrykańci, naczelnicy warsztatów, prowizorowie

(contremaitres) i robotnicy. Wyborcami są fabrykańci przełożeni warsztatów, prowizorowie, farbiarze i każdy wyrobnik, pracujący już przez lat 6, i umiejący czytać i pisać.

Ważna to instytucya, zabezpieczająca i najbiedniejszemu wyrobnikowi sprawiedliwość na na miejscu i bez kosztów; zapobiegająca krzywdom i nadużyciom. Nie jeden winnym zawodzie skrzywdzony, woli ponieść stratę, niżeli szukać sprawiedliwości daleko, i puszczać się na obszerne processy, opłacać koszta i adwokata. Iluż to ludzi uboższych pokrzywdzonych zostało przed procesem, z niemożności opłacenia kosztów, a nawet napisania skargi, nieupomniało się za niesprawiedliwość sobie wyrządzoną! W radach rozjemczych, ustanowionych dla ludzi przemysłowych, dość stanąć i opowiedzieć swoją krzywdę a w jednym terminie przyjdzie do wyroku i bez wszelkiéj opłaty. Wyrokują w ostatniéj instancyi w sprawach wszelkich niżéj 60 franków. Wszystkie koszta lokalu, piérwszego urządzenia, opału i światła, etc. po wsi gmina.

Po radach rozjemczych następują *izby doradcze dla rękodzieł, fabryk, sztuk i rzemiosł*. Składają się z 6 członków, z których każdy przynajmniéj przez 5 lat musiał być rękodzielnikiem, albo posiadaczem lub dyrektorem fabryki. Prezyduje w nich burmistrz. Mają obowiązek donosić ministrowi, przez pośrednictwo podprefekta i prefekta, o potrzebach i środkach ulepszenia fabryk, sztuk i rzemiosł. Gminy i tu są obowiązane, ponosić wszelkie koszta, jakie organizacya i posiedzenia izb doradczych za sobą pociągają.

Trybunały handlowe dopełniają zakresu prawodawstwa i sądownictwa przemysłowego, istniejącego obok sądów pokoju i trybunałów cywilnych, R. 1840. było we Francyi 174 trybunałów handlowych. Każdy trybunał, licząc w to prezydenta, składa się najmniéj z 3, a najwięcéj z 9 członków. Prezydenta i sędziów obiéra zgromadzenie najznakomitszych kupców, z listy kandydatów przełożonéj przez prefekta, a zatwierdzonéj przez ministra. Trybunały handlowe odnawiają się co rok przez połowę i urzędy ich są bezpłatne.

Trybunały handlowe rozpoznawają wszelkie spory, zachodzące między kupcami, negocyantami lub bankierami; tudzież spory między wszelkiemi innémi osobami, skoro się tyczy czynności kupieckich. Stanowią w najwyższéj instancyi i bez apelacyi we wszelkich sprawach, nieprzechodzących 1000 fr., tudzież we wszelkich innych, w których strony oświadczą się, że dobrowolnie poddają się wyrokowi trybunału bez apelacyi.

Tak jak rzemiosła i rękodzieła, podobnie i handel ma swoje *izby doradcze handlowe*. Izby handlowe składać się mają od—15 członków, a na wniosek kupców i na propozycyą prefekta wniść mogą do izby reprezentanci obwodów, na które się rozciąga izba. Z izb tak handlowych jak rękodzielnych występuje co rok 1/3 części członków; na ich miejsce wstępują nowi członkowie, wybierani na zgromadzeniu, które się składa: 1) z członków trybunału handlowego, 2) z członków izb handl. lub izb rękodzielnych, 3) z członków rady rozjemczéj, 4) ze znakomitych kupców w liczbie dorównywającéj liczbie członków trybunału i izby handlowéj, nigdy jednak nie może ich być mniéj niż 20stu.

Izby handlowe dawać powinny rządowi objaśnienia i opinie swoje ile razy tego zażąda w rzeczach przemysłowych i kupieckich; zdawać sprawę o stanie przemysłu i handlu, i podawać środki, jakby obojgu przyjść w pomo; wskazywać sposoby ulepszenia jakie we wszystkich gałęziach prawodawstwa handlowego zaprowadzićby się dały, niewyłączając taryf celnych.

W najwyższéj atrybucyi posiada te prawa *rada handlowa generalna*, czuwająca nad dobrem handlu całego kraju. Składa się z członków przedstawienych przez izby handlowe a mianowanych przez ministra.

Oto są rozległe swobody i wolności nadane we Francyi stanowi przemysłowemu. Niéma ich (prócz w Anglii] nigdzie rolnictwo i słusznie się dziś upominać możemy o podobną dla siebie opiekę praw i ustaw krajowych.

Niemogą z niemi iść w porównanie towarzystwa agronomiczne po krajach z dobréj chęci obywateli pozawiązywane, bo im niedostaje owéj sankcyi prawa, któraby razem na nie włożyła, obowiązki i powagę, któraby władzę ich zrobiła władzą kraju, a ich roboty na pożywne soki rolniczego społeczeństwa przerabiała. Rady rozjem-

*

cze gospodarskie z samych rolników róźnego stanu złożone, osłonione powagą krajowego prawa, większegoby już były wpływu na dobro mieszkańców włości, niżeli rozwlekłe obrady owych towarzystw, którym brak charakteru społecznego, a tém samém żywotnéj siły, i których całą podstawą dobra wola członków.

Kongres nawet agronomiczny, jeżeli stać będzie po za organizm państwa, nie będzie miał tego żywotnego wpływu na stosunki rolnicze, jakiby rzeczywiście wywiérał, gdyby w skład organizmu krajowego wchodził. Będzie zawsze, że podobieństwa użyjem, na stanowisku chirurgii, ale nigdy na stanowisku medycyny. On zewnętrzne niedogodności i kalectwa rolnictwa krajowego naprawi i zagoi, ale choroby jego nieuléczy, bo jest środkiem tylko zewnętrznie użyć się dającém, a nie działa na wewnątrz, czemby wchodził w samą krew i soki rolniczego społecznego ciała.

(Dokończenie nastąpi.)

O czeladzi gospodarskiéj i jéj wynagrodzeniu.

(Dokończenie.)

Żonatym płacą jeszcze o 10 do 20 złr. więcéj.

Co do trzeciego punktu: *jakby przy odpowiednem utrzymaniu wzbudzić w niéj upodobanie w oszczędności.*

Lepsze mienie wzbudza chęć do polepszenia go, to leży w naturze człowieka; atoli trzeba, aby się do lepszego przyzwyczaić; to się osiągnie przez czas, gdy nastąpi lepsze utrzymanie i lepsza zapłata. Przykłady najlepszym będą w tym względzie przewodnikiem: niech tylko jeden po między czeladzią będzie zamiłowany w porządku i przewodnictwo nad innemi uzyska, swojem prowadzeniem da popęd innym. Gdy w całéj okolicy stosownie do pracy lepsze niż piérwéj nastąpi wynadgrodzenie, czeladź więcéj zasmakuje w lepszem ubieraniu, w nabyciu niektórych rzeczy o których dawniéj niemyslano; że zaś do tego nie zaraz nastręczy się sposobność i nie tyle zrazu weźmie się zasług, ile na to, lub owo potrzeba; zbiérać musi dopóki tyle nie zbierze, ile wydać wypadnie. To obliczenie i częściowe zbiéranie jest początkiem zastanowienia się nad wartością rzeczy i pieniędzy, nad możnością i niemożnością jéj posiadania. — Wstrzymywanie w wydawaniu pieniędzy jest początkiem oszczędności; gdy do tego przyjdzie w pomoc nauka kościelna i przymawianie chlebodawcy wystawiając w perspektywie, że za oszczędzony grosz może kupić jałówkę, loszkę lub łoszaka i znowu przedając na nich zarobić i stopniowo przysposobić sobie kiedyś na własne gosgodarsto zasoby; to jeżeli nie na wszystkich, przynajmniéj na jednym z czeladzi będzie skutkowało, — a gdy się temu powiedzie szczęśliwie, i drugich zachęci.

Żeby zaś uniknąć, aby oszczędzony grosz czeladzi marnie nie poszedł przez kradzież, zgubę, złą lokacyę między krewnych i znajomych; zaprowadzić trzeba *Artele* jak to jest w zwyczaju w Rossyi głębokiéj po gminach, i w wojsku.

Artel jest to wspólna kassa moralnego ciała, pułku, gminy, cechu lub czeladzi; każdy człowiek takiéj korporacyi winien jakąś ilość z swego zarobku złożyć do *artelu*; wybiéra z po między siebie zarząd, wpisuje wkładki, wydaje częściowo, lub całkiem złożone sumki, kupuje obligacye, słowem: stara się jak największe osiągnąć korzyści. Sprawy artelu załatwiają się co święto lub niedzielę przed nabożeństwem. Do artelu może należeć czeladź całéj gminy.

Środek ten wzbudzenia chęci do oszczędności niedostateczny, jeżeli przez wychowanie w domu i w szkole niezostanie poparty. Trzeba znać cel oszczędzenia, trzeba wiedzieć, że od niego zależy ochronienie się od nędzy; oprócz praktycznych sposobów i nauczania powstać musi indiwidualne przekonanie o niezbędnem zachowaniu téj zasady.

Co do punktu czwartego. *Jakie ustalić wynagrodzenie dla czeladzi aby wzbudzić w niéj pilność i akuratność w nadanych pracach?*

Jest to zapewnie chwalebnie, jeżeli do wykonania obowiązków używa się tylko samych moralnych środków. Skoro wydołają na cóż szukać innych? Ale nie zdaje nam się aby na wstępie w nowy stosunek miało się tak szczęśliwie powieść — będzie różnie, będzie dobra i niedobra czeladź, leniwa i pilna. — Najlepsze wyna-

grodzenie nie zdoła przezwyciężyć w korzenione niedbalstwo i lenistwo, przezwyciężyć je muszą czas i kształcenie fachowe za młodu po szkołach na potrzebie czasu ugruntowanych. W składzie rzeczy jak dziś jest, stosunk między czeladzią a chlebodawcą uregulować winno prawodawstwo; na ogłoszonem prawie czeladnem opierać się dopiéro powinny kontrakty z czeladzią zawrzeć się mające i władza gminna czuwać powinna nad sciśłem wykonaniem przyjętych zobowiązań. Sprawiedliwość jest najpewniejszym środkiem do praktycznego ugruntowania wolności. W Anglii prawo stoi wyżéj nad człowieka, i każdy o tyle jest wolny ile prawo szanuje. Wszelkie z obowiązania wspołeczeństwie są prawem specyalnem wypływającem z prawa ogólnego; szanując prawo ogólne, szanować też trzeba specyalne, bo ono jest rękojmią osobistych korzyści.

Gdy chlebodawca postępować będzie według téj zasady osiągnie moralną wyższość nad swemi podwładnemi, uzyska poszanowanie a może — miłość — a wtedy może być spokojny, że z pilnością i akuratnością dopełniać będą przyjęty obowiązek. Nagrody udzielone za dobre i wierne usługi muszą być wypływem sprawiedliwości; udzielanie łask dla faworu bez istotnych zasług, wzbudzają zawiść i poniżają obdarzyciela i obdarzonego, zamęci harmonią tak potrzebną w małem czy w większem społeczeństwie.

Zachęcać do pilności i akuratności przez dary jest to wywołać niewdzięczność. Nienależy podsycać ułomności ludzkie, owszem im mniéj człowiek jest oswiécony, tém bardziéj potrzeba go prowadzić do uznania własnéj wartości: nagradzać go tylko wtedy, gdy istotnie na nagrodę zasłużył. Wszystkie środki do jakiego kolwiek celu bez zgłębienia obrane są, niepewne sprowadzą wynikłości; to samo da się zastosować do kwestyi o któréj jest mowa. Nowy stan polityczny i społeczny w któryśmy weszli, wymaga dla własnego dobra innego z czeladzią postępowania. Chlebodawca musi się stać praktycznem nauczycielem swojéj czeladzi, musi się sam uczyć na jéj błędach i obuczać jak ich ma zaniechać. — W téj wzajemnéj szkole wykształci się to, co do wzajemnego dobra jest potrzebném i mniéj będzie kosztować — jak długo letnie obuczanie na drodze teoryi. Kto wcześniéj od tego zacznie prędzéj doczeka się pożądanych skutków, prędzéj mieć będzie pracowitą i interesom jego przychylną czeladź.

Co do piątego punktu: *jakby można obliczyć niezbędną liczbę czeladzi do wykonać się mających robót gospodarskich?*

Rozwiązanie téj kwestyi zawisło od dobrych chęci i usposobienia czeladzi do pracy.

Praktyka, już ustaliła wiele jakiéj roboty w pewnym czasie może być wykonanéj; wiémy np. wiele każdego gatunku ziemi można przez dzień z orać, zasiać, zawłóczyć; wiele można trawy i zboża skosić, związać lub urznąć; wiémy nareszcie ile czasu potrzeba do innych robót gospodarskich — ale na cóż się u nas przyda to wszystko wiedzieć, kiedy niewiemy ile nasza czeladź lub robotnik sił i roztropności do wykonania tych robót chce użyć. Wszakże patent poddańczy pozwalał śledzić robotnika z zégarkiem w ręku, i cóż z tego? oto miliony przekroczeń w każdéj robocie na dzień — kary prawem oznaczone niezdołały odwrócić moralnego zaprzeczenia siły czeladzi i robotników! Niema już pańszczyzny, ale tkwią po niéj jeszcze złe chęci — nałogi i wrodzone lenistwo; jakże w takim składzie rzeczy, choćby za dobrą zapłatę, obliczyć ściśle potrzebną robotę? — jak ją naganiać w uproszanym robotniku? W tych oto zawadach maluje się przeszłość i przyszłość. Z przedłużonego stanu takiéj niemocy wyniknie nietylko upadek gospodarstwa wiejskiego ale i upadek rzemiosł, kunsztów i handlu.

Położenie takie gospodarstwa wiejskiego pól środkami poprawić niepodobna, wystąpić trzeba stanowczo, w celu uratowania z odbytéj rewolucyi co się jeszcze da uratować, ale trzeba mieć na uwadze, że tu idzie o interes już narodu a nie kasty, latwiéj też wtedy oswoić się z warunkami, pod któremi nowe stosunki gospodarstwa zawiązać wypada. Znikło poddaństwo — wolny człowiek stoi na przeciw wolnego człowieka — obadwa z kapitałami pieniędzy i pracy; tylko w drodze dobrowolnego układu ku wzajemnéj korzyści mogą się obok siebie mieścić. W dobrowolnym układzie, obwarować sobie można, jaką się chce mieć robotę, a druga strona wyrazi ile za taką robotę chce mieć wynagrodzenia. Ale rozumi się samo z siebie obie strony powinny

zrozumieć czego chcą; podrożenie produktów, gdy ich będzie mało, ułatwi to porozumienie, bo jeść przecież zechcemy wszyscy — a gdy jedzenie będzie drogie to i robota nie będzie tania — ale jéj będzie więcéj, bo potrzeby przynaglać będą do roboty. Do tego przyjdzie jeszcze inny bodzieć podatek od zarobku, a ten pracowitość powiększy.

Łatwo wtedy zastosować do téj lub innéj roboty czeladź, gdy jest pewność, że ją należycie wykona.

Lecz to, co się tu mówi jest dla przyszłości. w gospodarstwie zaś każda chwila bez pożytku stracona jest niepowetowaną, jakże temu zaradzić? Wielu gospodarzy już na to praktycznie odpowiedziało: scieśnić zakres działań gospodarskich o tyle ile pewnym robotnikiem wykonać można. — Pewny robotnik jest czeladź przyjęta na rok lub więcéj. Sądziemy nawet, że jak długo trwa przesilenie, lepiéj jest trzymać jéj więcéj jak dotąd, po tym sposobem utrzymać można gospodarstwo w takim stanie, że skoro się stosunki polepszą, łatwiéj działania rozszerzyć. Hurtem zgodzony robotnik użyty w pomoc czeladzi ułatwi spieszno uprzętnienie z pola; jak wiele zaś hurtowy robotnik na dzień zrobić może podaliśmy już w artykule: O sposobie zastąpienia pracy rąk przeż stosowniejsze użycie w *Nrze 36.* naszego Tygodnika z b. r.

Dalsza wiadomość o wynalazku pana Melsensa w fabrykacyi cukru.

W N. 31 naszego pisma umieściliśmy wiadomość o wynalazku p. Melsensa w fabrykacyi cukru; dziś, podług doniesienia *La Presse* uczyniono próby w przytomności komissyi rządowéj, powiodły się pod względem doświadczeń chemicznych jak najpomyślniej; pod względem praktycznym na wielki wymiar, idą doświadczenia bez przerwy, ale wynikłości tychże komissyja dopiero po ukończeniu kampanii zamyśla ogłosić.

Ogłoszenie odkrycia p. Melsensa nie zostało bez wzbudzenia sporu. Dr. Edward Stalle z Berlina przypisuje sobie piérwszeństwo odkrycia; odwołując się do ogłoszenia jeszcze w roku 1838 uczynionego, w którym radził fabrykantom aby do klarowania soku cukrowego zamiast palonego węgla zwieżzęcego *(spodium)* nżywali *bissulfat* wapna.

Przypominamy sobie istotnie imie p. Stollé i to, że podał sposób inny jak dotąd używany do klarowania soku cukrowego, ale czy to, co pan Stolle doradzał jest to samo co pan Melsens używa, jest pytanie na które nam dopiéro komissya w swoim sprawozdaniu o wynikłościach fabrykacyi cukru, podług sposobu p. Melsensa, może objawić.

O tém samém czasie, gdy p. Stollé swój pomysł ogłosił, podał także lekarz w południowéj Francyi, (jeżeli się nie mylemy p. Bonel) sposób do klarowania soku cukrowego za pomocą użycia pewnych kwasów. — Wynalazek ten zwiastował znaczne ulepszenie w fabrykacyi cukru, fabrykanci jęli się go téż gorliwie, atoli niezdołał zaspokoić oczekiwanych korzyści. Może też z téj saméj przyczyny nie dochodzono podanego sposobu przez p. Stollé. Umiejętność tylko zyskać może na tym sporze; czas okaże czyli istotnie uzyska.

Zadanie do nagrody 400. zlr. m. k.

(Nadesłane.)

Gdy z nadesłanych w r. 1847 czterech, a w bieżącym roku dwóch rozpraw o chowie bydła rodatego w Galicyi, podług zdania do ocenienia ich wysadzonéj komissyi, żadna nie rozwiązuje zadania a więc na wyznaczoną nagrodę 400 złr. m. k. lub złotego, wartości téj sumy wyrównywającego medalu, przez Hr. Tytusa Dzieduszyckiego i W. Antoniego Mysłowskiego ofiarowaną, nie zasługuje: przeto komitet nieustający Towarzystwa gospodarskiego w dopełnieniu uchwały swéj z d. 19 września r. b. ponawia niniejszem konkurs do wzmiankowanéj nagrody za najlepszą rozprawę odpowiadającą na następujące pytanie:

„Jakie byłyby najstosowniejsze środki do pomnożenia w jak najkrótszym czasie ilości i poprawienia gatunku bydła rogatego w Galicyi?

Odpisujący na to pytanie, powinni przedewszystkiem mieć na względzie celniejsze rasy

bydła rogatego krajowego; takowe ile możności dokładnie tak co do charakterystycznych cech jak i utrzymania opisać, a przytem nie spuszczać z oka najsławniejszych teoryi chowu bydła w celujących w tym względzie krajach, z zastosowaniem do naszéj prowincyi.

Nareszcie, zechcą zwrócić swoją uwagę na wybór rasy, którąby, jak w Anglii, zdolniejszą była do prędszego wypasu i przybierania więcéj mięsa.

Dla ułatwienia pracy odpisującym na ten konkurs, uważa komitet Towarzystwa gospodarskiego za rzecz potrzebną, zadane pytanie bliżéj rozebrać, to jest wskazać stanowisko, z jakiego się na nie zapatruje. Ma więc pisarz o wyznaczoną nagrodę współubiegający się wskazać nam:

I. a) Srodki najstosowniejsze:

to jest w okolicznościach naszych i w kraju naszym zastosować się dające, siłom naszym odpowiedne; a *środki* te powinny być takie, ażeby rolników daszych w ogóle, obywateli i wieśniaków, przez okazanie im korzyści, zachęciły.

b) do pomnożenia liczby bydła rogatego okazać potrzebę, że aby z ziemi większe korzyści ciągnąć mogli, więcéj niż dotąd bywało, *bydła rogatego* chować powinni.

c) w jak najkrótszym czasie.

to jest pobódki do rozmnażania bydła mają być tego rodzaju, aby rolnikom okazały rychło następujący zysk po rozpoczętem rozmnażaniu.

II. Powinni daléj okazać sposób.

d) poprawienia gatunku bydła rogatego w Galicyi, to jest tego bydła, które dotąd najpowszechniéj u nas się znaduje.

Co się zaś tyczy warunków, *e) że odpisujący powinni przedewszystkiem mieć na względzie i rozróżnić celniejsze rasy bydła krajowego i takowe ile możności dokładnie f.) opisać*, to rozumiemy, że powinien na tych rasach u nas się znajdujących wskazać jakie mają dziedziczne do rasy przywiązane wady lub zalety, czyli o ile te rasy są potrzebom i stanowi naszego gospodarstwa odpowiedne.

Powinni daléj, opisać zwyczajne *g.) utrzymanie* tych ras u nas, i o ile (prawdopodobnie) to utrzymanie na własności tych ras naszych wpływa? A gdy się okaże, że to utrzymanie, wady do ras naszych wprowadza, albo zalety ich zmniejsza, więc powinni nam pokazać, *h.) jak teorya zagraniczna uczy bydło chować? i.) a co uczy praktyka hodowania bydła* używana w krajach, które w tym przemyśle celują?

Przez to rozumiemy, że powinni zużywanych tam sposobów wybrać i objaśnić nam te tylko, któreby się u nas, w naszych okolicznościach najłatwiéj dały zastosować.

Na ostatek, odpisujący mają zwrócić uwagę swoją na *k.) wybór rasy bydła* (rozumiemy naszego), która własnościami jakie teraz już ma, obiecuje najwięcéj, że przez stosowne *(i przez jakie?)* uszlachetnienie w potomstwie swojem będzie miała zalety prędkiego wzrostu, rychłego pomnażania swego ciała, prędkiego dojrzewania, tak jak n. p. w Angli już są rasy, które tak mają żołądek dobry, i tak karmę zużytkowują, że do dwóch lub trzech lat wzrost swój kończą i do wielkiéj wagi ciała dochodzą.

Termin nadsyłania odpowiedzi przeznacza się na dzień 1. września 1850 r. Każda z nadesłanych rozpraw powinna mieć na czele godło przez autora przyjęte, tudzież załączoną kartkę dobrze opieczętówaną, zawierającą na wierzchu też samo godło a wewnątrz imie, nazwisko i miejsce zamieszkania autora.

Z rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego.

We Lwowie d. 17 Października 1849. r.

Zadanie do nagrody 200 złr. m. k. za napisanie popularnéj nauki elementarnéj leśnictwa.

(*Nadesłane.*)

Gdy na ogłoszony w roku przeszłym konkurs dotąd żadna nie nadeszła odpowiedź, przeto komitet nieustający Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ogłasza niniejszém powtórny konkurs o powyższą nagrodę za rozwiązanie następującego zadania.

„*Napisać krótką praktyczną naukę leśnictwa, popularnie w języku polskim, w dowolnéj formie, rozprawy lub katechizmu ułożone i do potrzeb krajowych zastosowaną.*“

Książka taka jest koniecznie potrzebna, gdyż pomimo dość znacznego zbioru dzieł, jaki w literaturze polskiéj leśnéj posiadamy; pomimo całéj gruntowności, z jaką większa z nich część jest napisaną, żadne jednakże nie jest zastosowane do pojęcia téj klasy oficyalistów, których my u nas, z małemi wyjątkami, leśniczymi nazywać zwykliśmy: bo po największéj części nie są oni niczem więcéj jak prostymi dozorcami lasów. Prócz tego, żadne z tych dzieł nie wchodzi w szczegóły tutejszego gospodarstwa leśnego i miejscowych potrzeb nie ma na względzie.

Nie ograniczając w niczem autora i nie wchodząc w szczegółowy rozkład samego dzieła, zwraca się jednakże uwagę jego na następujące główniejsze punkta: jako to, zbiéranie i przechowywanie nasion, zasiewanie i hodowanie zapustów i lasów, założenie i podczyszczenie zrębów i lasów, wykazanie znaków po których się poznaje, że las już doszedł ostatniego kresu swojego wzrostu i już daléj nie grubieje, ale zwykle usychać zaczyna, jednem słowem zagospodarowanie lasów.

Odpowiedź na powyższe zadanie przez W. Józefa Światopełka Zawadzkiego ułożone, za najlepszą uznana, uwienczona będzie za pośrednictwem Komitetu Towarzystwa gospodarskiego nagrodą 200 złr. m. k. lub złotym medalem tejże wartości, przez tegoż W. Zawadzkiego ofiarowaną.

Termin do nadsyłania odpowiedzi wyznacza się na dzień 1go maja 1850 r.

Każda z nadesłać się mających odpowiedzi powinna mieć na czele godło, oraz załączoną kartkę opieczętowaną, zawiérającą zewnątrz toż samo godło, wewnątrz zaś imie, nazwisko i miejsce zamieszkania autora.

Z rady Komitetu nieustającego Towarzystwa gospodarskiego.

We Lwowie dnia 19go października 1849. r.

Wiadomości handlowe.

Lwów 3 Listopada. Na targu wołowym było tego tygodnia 211 sztuk wołów, z tych sprzedano jednę partyę złożoną z 30 sztuk, z których jeden ważył 12½ kamieni mięsa i 1 kamień łoju po 50 złr. 12 kr.; druga partya złożona z 18 sztuk wołów, z których jedna ważyła 12¾ kamieni mięsa i 1 kamień łoju po 51 złr.; trzecia partya złożona z 18 sztuk, z których jedna ważyła 13½ kamieni mięsa i 1¼ kamieni łoju, po 52 złr. 30 kr. Łój i skóry zostali w téj saméj cenie co przeszłego tygodnia. Funt mięsa oznaczony na listopad po 5 kr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Dowóz zboża zawsze jeszcze nieznaczny i ceny nie są ustalone. Za korzec pszenicy płacili na naszym targu 6 złr. 42 kr., żyta 4 złr. 10 kr., jęczmienia 3 złr. 54 kr., hreczki 4 złr., owsa 2 złr. 45 kr., ziemniaków 1 złr. 48 kr., resztę wiktuałów siano i słoma w téj saméj zostali cenie. Drzewo drożeje w przerażający sposób, za sąg lasowy buczyny i grabiny płacą 12 złr. m. k. Wódka w jednéj stoi cenie.

Z Bochni 27go Października. Na targi tygodniowe bardzo szczupłe dowozy zboża okazują się, jedno, że wymłot za drogi, bo płacą wyrobnika dziennie po 20 kr. m. k., a powtóre obsiewy i kopanie ziemniaków przez ciągłe deszcze do mniejszéj połowy są zatrzymane. Za korzec pszenicy płacą 5 złr. 48 kr., żyta 4 złr., jęczmienia 3 złr. 12 kr., owsa 2 złr. 48 kr., kaszy jaglanéj 8 złr., grochu 6 złr., ziemniaków 1 złr. 20 kr. m. k. Ziemniaki na pagórkach i piaszczystych gruntach posadzone, dobrze się utrzymują i średni plon ze zagona 100 do 120 rzędów 2½ korcy wydają, w niższym zaś położeniu gruntów i więcéj grzędowéj glebie już przy kopaniu ⅙ ta część zgniłych powszechnie odkładano. — Przeciwnie ma się z kapustą, ta bardzo obficie zrodziła, i najpiękniejszéj, w dużych głowach kosztuje kopa 40 kr., zaś pośledniejsza 30 a nawet i za 24 kr. m. k. dostać można. Chłopi z Krulówki kupują zagon na przedmieściu po 2 do 3 złr. w m. k.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*